

## Prenumerata

roczna . . . 2 złr.

półroczna . . 1 „

## Prenumeratę

kwartalną 50 cent.

otwiera się tylko

dla Stowarzyszeń

„Gwiazdy.“

## REKODZIELNIK

Pismo dwutygodniowe.

Wychodzi w każdą niedzielę po 1szym i po 15tym każdego miesiąca.

## Ogłoszenia

przyjmuje się za  
opłatą 4 ct. od wier-  
sza. Prenumeratę i  
ogłoszenia przyjmuje  
redakcja Rekodziel-  
nika we Lwowie przy  
ulicy kamiennej pod l.  
856<sup>1/4</sup>. Reklamacje  
nieopieczętowane  
wolne są od opłaty  
pocztowej.

**Czytelnicy, którzy nie uiszcza-  
ją przedpłaty za II. półrocze przed  
wyjściem 16tego numeru, nie otrzy-  
mają następnych numerów.**

## W sprawie związku Towarzystw.

Kilku czytelników naszych z stryjskiego powiatu zrobiło nam zarzut z tego, żeśmy w sprawie związku towarzystw stanęli po stronie dyrekcyi lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego; a zrobiło nam ten zarzut w sposób, z którego możnaby wnosić, żeśmy wystąpili przeciw istocie związku. W interesie prawdy więc musimy poświęcić słów kilka wywodowi, że źródłem powyższego zarzutu jest brak wiadomości dokładnej o przebiegu sprawy związku i wypływające ztąd naturalnie mylne pojęcie sprawy. Treścią esencjonalną robionego nam zarzutu jest twierdzenie, żeśmy nie powinni byli popierać dyrekcyę lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego, która rozbiła zwołany przez dyrekcyę „Gwiazdy“ stryjskiej na dzień 29 Września b. r. zjazd delegatów od towarzystw i tym sposobem usunęła(?) sprawę związku z porządku dziennego.

Znając dokładnie kierunek przez nas popierany, musimy naprzód oświadczyć, żeśmy dobrze wiedzieli o tem, że dyrekcyja lwowskiego Towarzystwa zaliczkowego wcale nie miała na myśli umorzyć sprawę związku, lecz jedynie poprowadzić ją odpowiednią drogą; a w tym kierunku ją popierać, uważaliśmy za nasz obowiązek.

Więcej pozorów słuszności ma zarzut w tem, że zerwaniem zjazdu z dnia 29. Września sprawę związku przewleczono; ale tylko pozor, bo gdy gruntownie zbadamy pobudki, które przy tym kroku kierowały dyrekcyą lwow. Tow. zalicz., to musimy ją nie tylko zupełnie uniewinnić, lecz nawet przyznać słuszność jej zapatrywaniom. W tym celu podnieść musimy okoliczność, że dyrekcyja „Gwiazdy“ stryjskiej zdała była inicjatywę w sprawie związku dyrekcyi lwow. Tow. zaliczkowego. Zkąd więc przychodzi potem dyrekcyja „Gwiazdy“ stryjskiej do zwoływania zjazdu? Ale to okoliczność formalna, któraby nas wcale nie była skłoniła do popierania dyrekcyi lwow. Tow. zalicz., gdyby inne istotnie powody nie były nam nakazały pochwalać jej kierunek.

Jak wydana przez dyrekcyę „Gwiazdy“ stryjskiej broszura z dnia 20 Września wykazuje, zgodziły się tylko 3 towarzystwa t. j. drohobyckie, samborskie i oświęcimskie na zjazd w dniu 29 Września. Otóż ta skromna liczba zdecydowanych towarzystw była pierwszą przyczyną do odłożenia zjazdu, bo dyrekcyja lwow. Towarzystwa zaliczkowego nie chciała tworzyć związku 4. lub 5. towarzystw, lecz pragnęła porozumieć się w tej sprawie z wszystkimi 23. towarzystwami zaliczkowymi i 8. Gwiazdami. Rzeczywiście też pozyskała dotychczas już 9 towarzystw dla tej sprawy, a z innemi dalej prowadzi rokowania tak, ażeby związek mógł się rzeczywiście nazwać związkiem towarzystw tutejszych, reprezentując ich większość. Następnie była dyrekcyja lwow. Tow. zaliczkowego zdania, że nie należało narażać delegatów na koszt podróży dla samego tylko ukonstytuowania związku, lecz że

należało zarazem przygotować i załatwić wiele innych bardzo ważnych czynności. Do tych należy przedewszystkiem sprawa ustawy dla towarzystw zaliczkowych, która była wprawdzie podniesioną w radzie państwa, ale nie została załatwioną; a przy obecnej sytuacji politycznej Bóg wie dokąd przyszedłoby nam czekać na nią, jeżeli o nią kołatać nie będziemy. Dla tego chce dyrekcyja lwow. Tow. zalicz. przedłożyć na zjeździe projekt tej ustawy i petycji do rady państwa, a do czynności takiej, jeżeli nie ma być lekkomyślnie dokonana, potrzeba czasu.

Jak wiadomo, istnieje taki związek w Księstwie poznańskim, dyrekcyja więc lwow. Tow. zalicz. czując potrzebę łączności narodowej uważało słusznie za swój obowiązek porozumienia się z nim w tej sprawie; a do tego także potrzeba czasu.

Nareszcie należało pojedynczym towarzystwom zostawić więcej czasu, bo jeżeli je mają obowiązywać uchwały zjazdu, to delegaci ich muszą uzyskać od walnego zgromadzenia umocowanie do traktowania w ich imieniu; a walne zgromadzenia przypadają zazwyczaj w Styczniu. Oto są ważniejsze powody, które skłoniły dyrekcyę lwow. Tow. zalicz. do odwołania zjazdu, a nas do popierania wytkniętego przez nią kierunku. Dyrekcyja „Gwiazdy“ stryjskiej może więc być zupełnie spokojną o myśl, szczęśliwie przez nią podniesioną, nikt bowiem nie czyha na jej umorzenie; chodzi tylko o należyte jej rozwinięcie, konieczne do tacyonalnego zrealizowania.

## Matylda

POWIEŚĆ

Aleksandra Dumas.

(Ciąg dalszy).

— Tamten, rzekł starzec, gdy zostali sam na sam z żoną, który się pierwszej oddał, nie śmiał nawet żądać od nas błogosławieństwa. Ale go otrzymał, nieprawdaż Giertrudo?

— I odemnie i od ciebie, a milsze Bogu serce, które milczy, jak usta które czczy głos wydają.

A teraz opuścimy brzegi Ment i ponury Eppsteinów zamek, a przenieśmy się w rozkoszne Wiednia okolice, do ślicznej włości Winkel, znajdziemy tam igrającą wśród kwiatów z licem kraśnem Matyldę Schwalbach śliczną 16letnią dziewczynę.

W końcu ulicy po której ona biega, książę jej ojciec, mniej surowy, więcej wylany jak jego stary przyjaciel hrabia Eppstein, siedział na kamiennej ławce i przyglądał się swej

córec, która w tę i ową stronę przebiegając koło niego, wdzięcznie mu się przymila.

— Cóż ci jest nd samego rana mój ojczu, zapytała się młoda dziewczyna, zatrzymując się nagle w chwili, gdy przebiegając przed nim już po raz dwudziesty, zdawała się dostrzedz uśmiech na jego ustach, który ją mocno zajął. Patrzysz zdaje się na mnie z miną szczególną i tajemniczą. O czemże myślisz?

— O tym wielkim liście z czarną pieczęcią, który jak mówisz trąci średniemi wiekami, który przyszedł z daleka, i nad którym długom się zastanawiał.

— No nie chcę badać twej tajemnicy mój ojczu, bo zapewne mnie się nie tyczy ta poważna ekspedycja, rzekła dziewczyna zabierając się znów do przechadzki.

— Przeciwnie wprost ciebie się tyczy, rzekł radca tajny. W tej poważnej ekspedycji jest tylko mowa o moim trzpiocie.

Matylda zatrzymała się z dziwieniem w oku.

— O mnie, rzekła zbliżając się do starca, o mnie, och! pokaż mi ją prędko mój ojczu, o coś więc idzie powiedz mi.

— Idzie o małżeństwo.

— Och, jeśli tylko o to, odparła młoda dziewczyna przedłużając usta z minką rozkoszną nieukontentowania.

— Jakto, jeżeli tylko o to idzie, przerwał z uśmiechem starzec; do kogoś będzie ważnem u ciebie, jeżeli związek małżeński tak lekko traktujesz.

— Ale mój ojczu, wiesz naprzód że odmówię. Wszystkie te szczygły wiedeńskie, radcy dworscy, radcy tajni, z głowami ufrizonowanymi a pustemi, nie podobają mi się i podobać mi się nie będą, wiesz o tem. Jużem ci to nieraz powtórzyła, i zdawało mi się, żeśmy się zgodzili na to mój drogi ojczu, że mi o nich więcej wspominać nie będziesz.

— Ale zapominasz o tem moje serce, że ten list jest z daleka.

— Ach to prawda, ale naówczas musielibyśmy się rozłączyć z sobą—co jeszcze gorsza. Ja nie chcę, nie chcę cię opuścić, powtarza młoda dziewczyna, puściwszy się w pogoń za motylem, który wzbawił się w powietrzu, zniknął jak kwiatek wiatrem uniesiony.

Książę czekał chwilę, potem gdy jego córka nadbiegła, tak że go mogła słyszeć, rzekł:

— Mała flutko, ty taisz prawdziwą przyczynę twej niechęci.

— Prawdziwą przyczynę, rzekła zdziwiona Matylda, a jakaż ona?

— Twoja miłość... silna, niezwalczona.

— O! żartujesz sobie ze mnie mój ojczu, odrzekła Matylda, zbliżając się do księcia,